

BIULETYN

# KAWALIERA



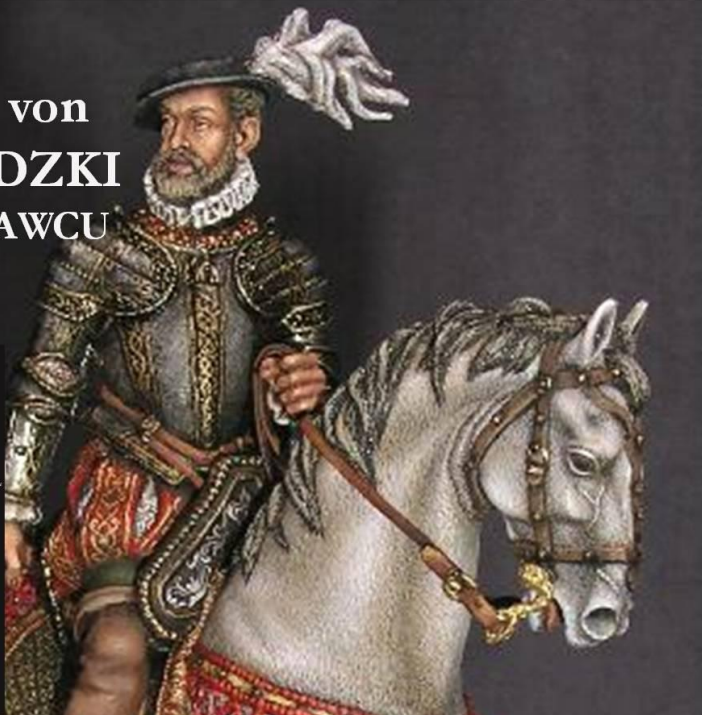
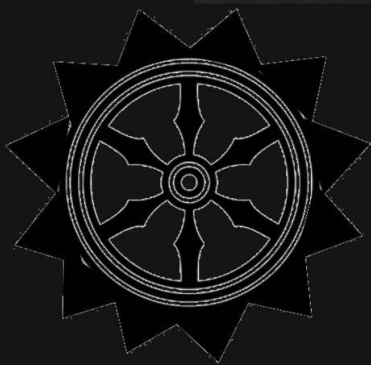
KOŁO NR 21 STOWARZYSZENIA SAPERÓW POLSKICH W DRAWNIE  
IZBA HISTORYCZNA ZIEMI PEŁCZYCKIEJ W PEŁCZYCACH

Nr 3/2022

Jak dotąd ostatnie pokolenie Wedłów Frydlandzkich i Wedelskich na Frydlandzie (Miroślawcu), którzy żyli w drugiej połowie XVI wieku, nie zostało bliżej opracowane. Postaramy się zatem przybliżyć dzieje tych Wedłów. Zaczniemy od roku 1536, kiedy układ podziałowy potwierdził, a potem kolejne świadectwa z w drugiej połowy XVI wieku, że Wedelscy i Frydlandzcy posiadali w Królestwie Polskim nie tylko zamek i miasto Miroślawiec, ale też trzecią część miasta Tuczo, a do tego w Nowej Marchii wspólną praw z krewnymi do zamku i miasta Drawna.

## JERZY MŁODSZY von WEDEL FRYDLANDZKI NA DRAWNIE I MIROŚLAWCU

\*najp.1521-†1580



Był synem Jakuba von Wedel (†1533), pana na części Miroślawca, połowie Drawna, Barnimia, Radęcina i Święciechowa oraz pełnił godność joannickiego komtura z siedzibą w Świdwinie w Nowej Marchii. Nie znamy daty jego narodzin. W roku śmierci ojca był jeszcze niepełnoletni. A pierwsze znane czynności prawne dotyczące zarządu nad Drawnem i Korytowem wykonywał dopiero od 1538 roku. Urodził się zatem najpóźniej w 1521 roku. Natomiast data zgonu Jerzego Młodszeo była dotychczas przyjmowana na rok 1581, 1583, a nawet na rok 1600. Ostatecznie ustalono, że Jerzy von Wedel z Miroślawca zmarł w 1580 roku, ponieważ jego żona Dorota von Massow wystąpiła po raz pierwszy jako wdowa właśnie w tym czasie. Żył około 60 lat.

Jerzy (*Georg*) von Wedel zapisywany był w polskich źródłach pod nazwiskami: *Wedelski de*

*Frydland* lub *Frydlandzki*, ponieważ po tej stronie granicy główną siedzibę miał na zamku w Miroślawcu (*Frydland*). Do dóbr zamkowych Miroślawca zaliczały się miejscowości położone pod miastem, a wśród nich: Orla, Kłosowo, Bysze, połowa wsi Hanki, Łowicz, Sadowo i Giżyno (1552, 1577). Z tych dóbr w 1552 roku Jerzy *Frydlicki* z Miroślawca płacił w Polsce pobór. Poza tym w 1558 roku wspomniano Jerzego von Wedla jako właściciela dóbr Miroślawiec, połowy Drawna, Tuczo, Giżna, Łowicza, Hyżnego, miasta Czerniewa, oraz wiosek Nidom, Strzyżewo i Czerniewska Wieś. Stan posiadania zwiększył w 1560 roku nabywając za 4.000 srebrnych talarów od Wojciecha Czarnkowskiego połowę dóbr człopskich, obejmujących połowę miasta Człopy oraz połowy wiosek: opuszczonych Gogolic (obecnie Jaglice), Brzeźniak i Bukowo.

## Podział majątku Wedlów w Drawnie

Z polecenia Jerzego Młodszeo pana Frydlandu i Drawna sporządzono spis mieszkańców i majątku w Drawnie. Dokument nosi nazwę *Rejestr dóbr Jerzego von Wedel (Erbregister Jurgen von Wedells)* i pochodzi z 1569 roku. Był to efekt wcześniejszych działań Jerzego Młodszeo z Mirosławca, ponieważ już w 1567 roku domagał się od Rüdigera von Wedel z Drawna, aby dokonać podziału wspólnej siedziby i dóbr drawieńskich. Najpierw dokonano podziału lasu. 7 listopada 1567 roku władca Jan z Kostrzyna wyraził zgodę na podział puszczy nad Drawą i już 11 grudnia Wedlowie podzielili swój wielki las na dwie duże części. Las rosnący na obszarze rozciągającym się na zachód od Drawy nazywany wówczas *Puszczą Zatomską (Zattensche Heide)*, a potem od XVII wieku *Małą Wedelską Puszczą (Kleine wedellsche Heide)*, sięgała na południu do granic obwodu zameczku myśliwskiego margrabiego w Lipince na wyspie jeziora Radęcin. Na zachodzie dochodziła do wsi Brzeziny. Natomiast druga część stanowiła

puszcza położona na wschód od rzeki Drawy, później nazywana *Wielką Wedelską Puszczą (Grosse wedellche Heide)*, a początkowo *Puszczą Miradzką (Grünebergische Heide)*. Rok później, 17 grudnia 1568 roku przeprowadzono podział dóbr drawieńskich, a linią podziału stała się znowu rzeka Drawa. Generalnie tereny położone na zachód od Drawy przypadły Rüdigerowi, a położone na wschód od rzeki – Jerzemu Młodszeo. Spisu majątku dokonano 10 sierpnia 1569 roku i Jerzy Młodszy wycenił wartość swej części dóbr drawieńskich na 3.080 florenów 13 groszy 4 fenigi. Potem 13 sierpnia 1569 margrabia Jan odkupił część uprawnień myśliwskich w części zatomskiej od Rüdigera von Wedel. 8 września 1569 roku Rudiger z Drawna otrzymał od margrabiego nowy dokument lenny na swoje dobra, które obejmowały zamek i miasto w Drawnie z obszarem sięgającym na zachodzie od miasteczka Korytowa i wioski Kołki, do Dębska i Dominikowa na wschodzie.

## Rejestr dóbr drawieńskich

Rejestr sporządzony w dniu 10 sierpnia 1569 roku rozpoczyna się od podziału zamku w Drawnie na dwie części. Część Jerzego Młodszeo położona była „po prawej ręce”. W ten sposób określono jej położenie zapewne na prawo od wejścia na zamek. Potem dokonano spisu mieszczan miasteczka Drawna (*Städtlein Neuenwedell*). To najstarsze tego rodzaju dane. Wśród 131 mieszczan odnotowanych w *Rejestrze*, pojawiły się między innymi takie nazwiska jak: Hövett, Brunckow, Eckermann, Zadow, Splettstöser, Barnick, Nagell, Mattheus, Krüger, Master, Schmidt, Matthewes, Düwe, Klammann, Klatte, Klingspar, Keding, Mertan, Beyer, Sönnenberg, Köntopf, Schivelbein, Lindenberg, Grüss, Kietzmann, Kuptow, Brauetopf, Sommerfeldt, Bare i inne. Przy każdym mieszkańcu miasta odnotowano wykonywane zajęcie (rolnik, szewc, krawiec itp.), ale rzemiosło miało charakter

uzupełniający. Mieszkańcy miasteczka nadal uprawiali ziemię jak rolnicy. Podano wielkość posiadanej ziemi uprawnej, łąk i ogrodów. Stąd wiemy, że 95 mieszczan zajmujących się rolnictwem posiadało 21 łanów ziemi. Wśród tych informacji znalazły się dane dotyczące majątku parafii i pastora, obejmujące 7,5 łanów ziemi kościelnej, 6 łanów należących do kaplicy św. Ducha oraz 6 łanów do kościelnego. Połowa opłat zbieranych z lenna kościelnego należała do Jerzego von Wedel, opiekuna świątyni. W rękach Wedlów: Rüdigera i Jerzego wspomniano sądownictwo nad miastem i mieszczanami. W dalszej części *Rejestru* wymieniono obowiązki mieszczan wobec zamku w Drawnie, przywileje obejmujące łowiska rybne w okolicznych jeziorach, folwarki, owczarnie, ogrody, cegielnie, wapienniki, uprawnienia w posiadanych wioskach i w puszczy.

## Moi poddani nie są poddanymi króla

Polskie źródła odnotowały dosyć burzliwe zachowanie Jerzego Młodszeo w jego kolejnych posiadłościach. Toczył zażarte spory z mieszczanami z Mirosławca. Ci, skarżyli się nawet do króla polskiego. Zygmunt II August wziął w 1554 roku mieszczan pod swoją opiekę przed Wedlem, co ogłoszono w Wałczu i okolicy specjalnym listem żelaznym. Pomimo ochrony królewskiej Jerzy von Wedel pojmał najbardziej

głośnych mieszczan i uwięził ich w zamkowym lochu, o których upominał się podstarości wałecki. Kolejne listy żelazne wystawił król w 1565 roku mieszczanom wałeckim i kazał odczytać swój list w każdym z kościołów tego powiatu. Lecz Wedelski odpowiedział, że wspomnianych w piśmie rabusiów i złodziei głowy, można zobaczyć pod jego miastem Mirosławcem. Podkreślił, że „w majątkach dziedzicznych on jest królem, panem i

właścicielem”. Może zatem karać swych poddanych jak chce, a król do jego poddanych nie ma nic. A gdyby król chciał dalej bronić buntowników, to i tak karze ich schwytać i ściąć głowy. I rzeczywiście skazał więźniów na śmierć, a po wykonaniu wyroku, głowy skazanych kazał powbić na pale przed swym zamkiem, jako ostrzeżenie dla innych.

### Kolejni Wedelscy na Frydlandzie

Poza Jerzym Młodszym, synu Jakuba von Wedel (†1533), prawa do Mirosławca posiadali też potomkowie po jego stryju Vivigentzu (†1536). Dotychczas ich potomstwo nie było znane w genealogii Wedlów. Reprezentował je Sebastian I Wedelski z Mirosławca († przed 1577), zapewne dziedziczący swoje imię po rodzinie matki z rodu von Waldow. Sebastian z żoną Elżbietą von Massow miał trzech synów: Fryderyka, Sebastiana II i Jana *Wedelskich*, którzy zostali wspomniani w poznańskich księgach sądu ziemskiego od 1577 roku, a ostatni raz w 1588 roku, gdy otrzymali sumę 5.450 talarów srebra od krewnego Stanisława Tuczyńskiego za wieś *Hermersdorp*, 10 kmieci osadzonych w Brunkowie i pustki nazywane Dreczki, Ostrow i *Drewosz* w powiecie waleckim, a które ich ojcu wyderkowali Wedlowie Tuczyńscy. To ostatnia wiadomość o tej linii Wedlów. W świetle tych kilku źródeł należy znać, że musieli posiadać prawa do części Mirosławca jeszcze w 1588 roku, pomimo, że przyjmuje się, że

I tak zginęli burmistrz Mirosławca Jerzy Ulrich i radny Szymon Hanczke, ponosząc karę za nieposłuszeństwo wobec Jerzego Wedelskiego. Potem do krwawych wydarzeń doszło jeszcze raz w latach 1593-1604, na tle miejscowej „wojny religijnej”, do jakiej doszło na terenach położonych wokół Mirosławca, Tuczna i Wałcza.

Mirosławiec (tylko część) przeszedł po Jerzym Młodszym zmarłym w 1580 roku na Blanckenburgów. Nie ma też źródeł, które potwierdziłyby informację podaną przez historyka ziemi waleckiej Friedricha Schultza jakoby ostatnim Wedlem na Mirosławcu miał być Ernest von Wedel (†1600) syn Jerzego Młodszego i dopiero po jego śmierci zamek w Mirosławcu miał przejść na Dionizego von Blanckenburga. Możemy chyba wyjaśnić pochodzenie tej hipotezy. W 1610 roku przed sądem w Szczecinie spór z Borckami prowadził Ernest Ludwik von Wedel zapisany wówczas w dokumentacji sądowej jako pan na Drawnie i Mirosławcu (*Ernst Ludwik von Wedel in Neuwedel und Friedland*). To dowodzi, że owym „Ernestem” był Ernest Ludwik von Wedel, o którym opowiemy osobno. Zatem przy okazji tego procesu z 1610 roku dowiadujemy się, że Wedlowie część Mirosławca trzymali jeszcze po śmierci Jerzego Młodszego (1580).

### Rodzina Jerzego Młodszego

Jerzy *Wedel dziedzic we Frydlandzie* ożenił się w 1555 roku i zapisał jako posag swej żonie Dorocie von Massow, córce Ridigera von Massow z Pomorza, 4.000 florenów pruskich na ¼ miasta Mirosławca i dobrach zamkowych, w tym na połowie Orli i ćwiartkach miejscowości Hanki, Giżyno, Łowicz i Sadowo. Małżonka Wedla oddała dobra posagowe w dzierżawę Tuczyńskim z Tuczna. Ci jednak mieli kłopoty finansowe i 2 października 1558 roku Krzysztof Tuczyński będąc winien 3.400 złotych marek *Dorocie Massoven żonie Jerzego de Wedel dziedzica w Frydlandzie*, dał w zastaw swoje dochody z wiosek Giżno (*Gysno*) i Łowicz (*Lowijcz*) położone w powiecie waleckim. A w następnym 1559 roku *Dorota Massaw, żona Jerzego Frydlandzkiego de Wedel* była intromitowana do całej wsi Hyże i do czterech kmieci i części młyna wsi Łowicz, zastawione jej przez Krzysztofa *Tuczeńskiego de Wedel*. Dorota von Wedel z domu von Massow przeżyła swego męża i po 1580 roku musiała zadbać o los swych dzieci.

Źródła milczą o tym, by Jerzy Młodszy von Wedel pozostawił po sobie syna. Miał natomiast osiem córek. Jeszcze za życia Jerzego Wedelskiego, w 1578 roku - wspomniano pięć córek: Dorotę, Urszulę, Katarzynę, Barbarę i Elżbietę Frydlandzkie. Te same panny oraz kolejne córki, zostały wspomniane już po śmierci ojca w 1580 roku, były to jeszcze - Ewa, Anna i Elżbieta Frydlandzkie. Wszystkie córki dziedziczyły majątek rodziców i w związku z tym, były obiektem wielkiego zainteresowania matrymonialnego rodów szlacheckich z Polski, Pomorza i Nowej Marchii.

Najstarszą Dorota Frydlandzka (wsp. 1578-†1612) w 1578 roku została żoną Stanisława II Tuczyńskiego de Wedel z Tuczna (†1590), a po śmierci pierwszego męża, w 1595 żoną Jana Ruskowskiego herbu Pobóg, kasztelana przemęckiego (†przed 1607). Urszula Frydlandzka (wsp. 1578-1594) została żoną Ernesta von Borcke z Łobza (†1584); Katarzyna Frydlandzka (wsp. 1578-1609) była żoną Henryka (Henninga) von Borcke (†1593). Barbara Frydlandzka (wsp. 1578-1606) w 1585/86 roku została żoną Joachima von

Güntersberg-Kaliskiego. Elżbieta (Beata?) Frydlandzka (wsp. 1578-1607), między 1578, a 1560 rokiem, została żoną Henryka von Blanckenburga. Ewa Frydlandzka (wsp. 1580-1603) została w 1585 roku żoną podkomorzego gostyńskiego Stanisława Kucieńskiego z Kutna

herbu Ogończyk; Anna Frydlandzka (wsp. 1580-1596) była żoną Krzysztofa Szenecha (von Schönaicha), a druga Elżbieta Frydlandzka (wsp. 1580-1609) została około 1594 roku żoną pisarza ziemskiego łęczyckiego Jana Kalińskiego (†1600).

### Podział Mirosławca

Jak widać w końcu XVI i w początkach XVII wieku Mirosławiec i zamkowe dobra mirosławieckie uległy mocnemu rozdrobieniu. Swoje udziały w Mirosławcu trzymały jeszcze inne linie Wedłów – Wedelskich i Tuczyńskich, a cała fortuna Frydlandzkich przeszła poprzez córki Jerzego Młodszego na inne rody.

W 1599 roku nastąpił pierwszy podział miasta, zamku i dóbr Mirosławiec pomiędzy córkami Jerzego i Henrykiem von Blankenburgiem. Córki Jerzego – Barbara i Elżbieta *Frydlandzkie* otrzymały połowę zamku, stary browar na przygródki, połowę podwórza z wjazdem i ogrodami, położone naprzeciw rzeki i mostu, dwa ogrody, chmielnik, cztery stawy, jeziora: Sadowo Wielkie, *Pekfol*, Korytnica i pół Jeziora Kawiec Wielki. Natomiast Henryk von Blankenburg

*Grzegorz J. Brzustowicz*

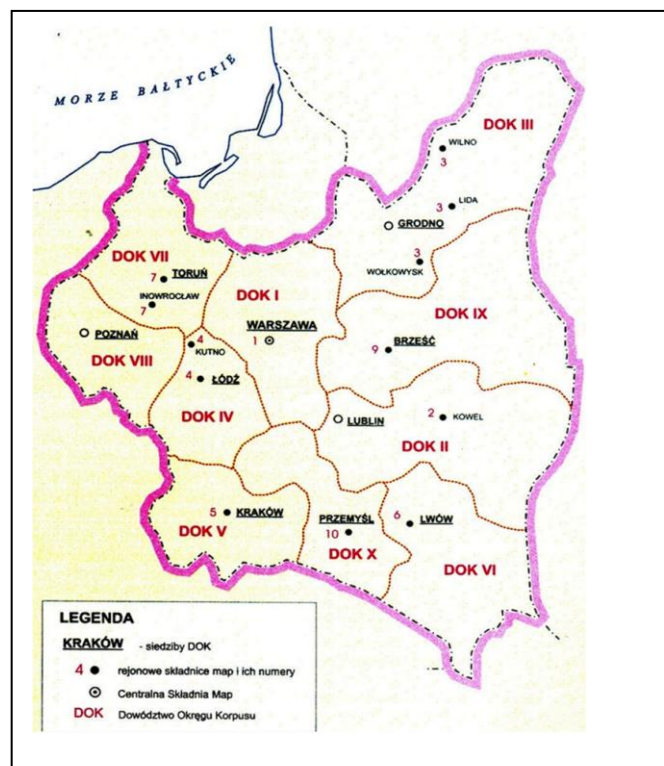
otrzymał połowę zamku, stajnię, połowę podwórza, do którego musiał sobie zbudować nowy wjazd, połowę ogrodów, chmielnika, browar, staw koło starej cegielni, jeziora, łąki, lasy. Obie strony mogły użytkować wspólną drogę od miasta do zamku, młyn pod miastem, strugi, błota, bagna, patronat nad kościołem oraz sołectwo. Każda ze stron mogła mieć swego burmistrza. Wspomniano wówczas w mieście Bramę Młyńską i Bramę Łowicką. Ponad to drogi: *hankowską*, *sadowską*, *płocizęńską* i kilka mniejszych. W ten sposób ½ Mirosławca przeszła na Blankenburgów, a po ¼ trzymały rodziny von Güntersberg-Kaliscy i Tuczyńscy. Taki podział utrzymywał się jeszcze w początkach XVII wieku.

## TOPOGRAFOWIE Z DRAWNA CZ. 3

Zarys historii powstawania składnic map od 1918 do 1969 roku

W 1918 roku powstała II Rzeczpospolita. Wyznaczenie granic i zaopatrzenie Wojska Polskiego w aktualne mapy, było potrzebą pierwszoplanową. Zadanie to miał realizować Instytut Wojskowo-Geograficzny, powołany Rozkazem Naczelnego Wodza z dnia 8 stycznia 1919 r. Wojna polsko-bolszewicka (1919-1920) postawiła przed Służbą Geograficzną zadania znacznie przewyższające jej możliwości. Dotyczyły one stworzenia i wysłania na front oddziałów pomiarowych oraz zaopatrywania walczących wojsk w materiały kartograficzne.

Pomimo wielu trudności z realizacją postawionych zadań, osiągnięte wyniki uznano za bardzo dobre<sup>1</sup>. Po zwycięskiej wojnie polsko-bolszewickiej w 1921 r. Instytut Wojskowo-Geograficzny zmienił nazwę na Wojskowy Instytut Geograficzny i został zasadniczą instytucją wydającą mapy topograficzne dla potrzeb wojska oraz administracji państwowej. Wnioski



wyciągnięte z działań wojennych posłużyły do budowy nowych struktur wojska oraz systemu zaopatrywania wojsk w wydawnictwa topograficzne.

Na mocy uchwały Rady Ministrów z 6.XII.1920 r., utworzono 10 Dowództw Okręgów Korpusów, w miejsce istniejących 7 Okręgów Generalnych<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> B. Krassowski, *Polska Kartografia Wojskowa w latach 1918 – 1945*, Warszawa 1974, s. 12.

<sup>2</sup> <http://www.2kz.mil.pl/strona.php?id=10>.

W Dowództwach Okręgów Korpusów (DOK) utworzono Składnice Map<sup>3</sup>. W 1927 r. ukształtowała się ostateczna struktura Wojskowego Instytutu Geograficznego, w skład którego weszła Składnica Map, a od 1932 r. Centralna Składnica Map, której Kierownikiem był mjr Kamil Strażyc.

Na rozmieszczenie Składnic Map na obszarze Polski miał wpływ opracowany w latach 1937-1938 plan mobilizacyjny „W”, który przewidywał prowadzenie działań zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie Polski<sup>4</sup>.

#### Rozmieszczenie Składnic Map na obszarze Polski

<i>Miejsce stacjonowania Składnic Map na obszarze Okręgu Korpusu</i>	
I	DOK z siedzibą Dowództwa w m. Warszawa Centralna SM.
II	DOK z siedzibą Dowództwa w m. Lublin Rejonowa SM w m. Kowel.
DOK III	z siedzibą Dowództwa w m. Grodno Rejonowa SM w m. Wilno, m. Lida, m. Wołkowysk
DOK IV	z siedzibą Dowództwa w m. Łodzi Rejonowa SM w m. Łódź, m. Kutno
DOK V	z siedzibą Dowództwa w m. Kraków Rejonowa SM w m. Kraków
DOK VI	z siedzibą Dowództwa w m. Lwów Rejonowa SM w m. Lwów.
DOK VII	z siedzibą Dowództwa w m. Poznań bez Składnicy Map
DOK VIII	z siedzibą Dowództwa w m. Toruń Rejonowa SM w m. Toruń, m. Inowrocław
DOK IX	z siedzibą Dowództwa w m. Brześć Rejonowa SM w m. Brześć
DOK X	z siedzibą Dowództwa w m. Przemyśl Rejonowa SM w m. Przemyśl

<sup>3</sup> E. Sobczyński, *Historia Służby Geograficznej i Topograficznej Wojska Polskiego*, Warszawa 2000, s. 118-121.

<sup>4</sup> Komisja Historyczna Polskiego Sztabu Głównego, *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I, *Kampania wrześniowa 1939*, cz. I, Londyn 1951, s. 302.

Opracowany system zaopatrywania w mapy na czas wojny był skomplikowany i nie sprawdził się w działaniach obronnych w 1939 r.<sup>5</sup> W konsekwencji bardzo często wojsko prowadziło walkę bez map. Przyczyną takiej sytuacji była zła koncepcja użycia Służby Geograficznej w czasie wojny oraz brak wystarczających środków transportu z samolotami włącznie<sup>6</sup>. W pierwszych dniach wojny rozpoczęto ewakuację Wojskowego Instytutu Geograficznego (WIG), Centralnej Składnicy Map (CSM) oraz Rejonowych Składnic Map (RSM) na wschód. Po wkroczeniu na kresy wschodnie Armii Czerwonej losy kadry zawodowej, żołnierzy i pracowników WIG-u oraz Składnic Map (SM) potoczyły się różnie. Wielu z nich dostało się do niewoli niemieckiej i rosyjskiej, część została internowana na Węgrzech, zaś pozostali w kraju włączyli się w nurt pracy konspiracyjnej. Oficerowie internowani na Węgrzech z czasem przedostali się do Francji, a następnie do Anglii gdzie stanowili trzon odtworzonego Szefostwa Służby Geograficznej przy Oddziale III Sztabu Naczelnego Wodza Londynie. Podobnie jak w Paryżu, na jego czele stanął płk Stefan Gąsiewicz. Na początku 1940 r. w Racham zorganizowano Sekcję WIG-u, która ostatecznie została przeniesiona w 1941 r. do Edynburga, gdzie pozostała do końca wojny<sup>7</sup>. Na podstawie porozumień polsko-radzieckich z 30 lipca i umowy wojskowej z 14 sierpnia 1941 r. rozpoczęto formułowanie Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR<sup>8</sup>. W oparciu o oficerów zwolnionych z niewoli rosyjskiej utworzono w październiku 1941 r. Referat Topograficzny, później przekształcony w Oddział Topograficzny. Na podstawie układu brytyjsko-radzieckiego w marcu 1942 r. rozpoczęto ewakuację Armii Polskiej z ZSRR na Środkowy Wschód<sup>9</sup>. Po utworzeniu Armii Polskiej na Wschodzie (APW) we wrześniu 1942 r., przy jej sztabie utworzono Szefostwo Służby Geograficznej. Szefem służby został mjr Leonard Szymkiewicz. W celu zaopatrywania w mapy APW w marcu 1943 r. utworzono Główną Składnicę Map. W lipcu 1943 r. wydzielono z APW II Korpus, którym powstały: szefostwo Służby Geograficznej, 12 Kompania Geograficzna, 312 Składnica Map pod kierownictwem mjr. Franciszka

<sup>5</sup> E. Sobczyński, dz. cyt., s. 121.

<sup>6</sup> B. Krassowski, dz. cyt., s. 107.

<sup>7</sup> Tamże, s. 108-110.

<sup>8</sup> P. Żaroń, *Kierunek wschodni w strategii wojskowo-politycznej gen. Władysława Sikorskiego 1940-1943*, Warszawa, s. 56.

<sup>9</sup> Tamże, s. 124-173.

Mrozińskiego<sup>10</sup>. Składnica Map zaopatrywała w mapy oddziały polskie i jednostki sprzymierzone w trakcie działań bojowych II Korpusu we Włoszech w 1944 - 45 r. Szlak bojowy rozpoczęto bitwą pod Monte Cassino, a zakończono zdobyciem Bolonii w kwietniu 1945 r. W roku 1946 II Korpus zostaje przeniesiony do Anglii, a następnie rozformowany (22.10.1946 r.)<sup>11</sup>. W kraju po klęsce wrześniowej, w myśl dyrektyw otrzymanych od Naczelnego Wodza rozpoczęto tworzenie Państwa Podziemnego<sup>12</sup>. W 1942 r. gen. Władysław Sikorski przemianował Związek Walki Zbrojnej (ZWZ) na Armię Krajową (AK) podległą rządowi w Londynie, a stanowiącą część składową Polskich Sił Zbrojnych. Pierwszą komórką Służby Geograficznej była Składnica Map, która powstała jesienią 1940 r. przy Komendzie Głównej ZWZ. Kierował nią doktor geologii Edward Rühle występujący pod pseudonimem „Gozdawa”. Momentem zwrotnym związanym z gromadzeniem map było utworzenie Szefostwa Służby Geograficznej KG AK, które przyjęło kryptonim „Schronisko”, oraz Centralnej Składnicy Map pod kierownictwem kpt. Kazimierza Englerta. Na terenie kraju w poszczególnych Okręgach powstały: szefostwo Służby Geograficznej i Okręgowe Składnice Map. Należy stwierdzić, że Służba Geograficzna AK w trudnych warunkach konspiracyjnych zdołała w pełni zaspokoić potrzeby podziemia<sup>13</sup>. W 1942 r. powstały: Gwardia Ludowa jako ramię zbrojne Polskiej Partii Robotniczej (w 1944 r. została przemianowana na Armię Ludową) oraz prawicowo-nacjonalistyczna organizacja zbrojna - Narodowe Siły Zbrojne<sup>14</sup>. Gwardia Ludowa dzięki ścisłemu powiązaniu z Polską Partią Robotniczą (PPR) uzyskała możliwość prowadzenia na szerszą skalę zbiorów i zakupu map, a także utworzenia własnego zakładu reprodukcyjnego<sup>15</sup>. W lutym 1942 r. został zorganizowany Sztab Główny GL. W jego skład wszedł między innymi kierownik wytwórni map – por. Teodor Naumienko<sup>16</sup>. GL, a później Armia Ludowa (AL.) od maja 1942 r. posługiwały się mapami zgromadzonymi lub wydrukowanymi w podziemnej wytwórni map. Jednostki Wojska Polskiego (WP) sformowane w ZSRR, były zaopatrywane w mapy ze składnic radzieckich.

<sup>10</sup> B. Krassowski, dz. cyt., s. 114.

<sup>11</sup> Tamże, s. 117.

<sup>12</sup> J. M. Ciechanowski, *Powstanie Warszawskie*, Warszawa 1987, s. 19.

<sup>13</sup> E. Sobczyński, dz. cyt., s. 171 – 178.

<sup>14</sup> Tamże, s. 36 – 44.

<sup>15</sup> J. B. Garas, *Oddziały Gwardii Ludowej i Armii Ludowej 1942 – 1945*, Warszawa 1966, s. 18.

<sup>16</sup> Teodor Naumienko – do 1968 r. Szef Zarządu Topograficznego SG WP, w stopniu generała brygady.

W marcu 1944 r. powstała 1 Armia WP, zaś we wrześniu 1944 r. uformowało się Dowództwo i Sztab 2 Armii WP. Po utworzeniu Sztabu Głównego WP (Rozkaz Naczelnego Dowódcy WP nr 8/org. z 20 sierpnia 1944 r.) w ramach etatu, utworzono Oddział Topograficzny, którego szefem został ppłk Tadeusz Naumienko. W strukturze Oddziału utworzono: Wydział Topograficzny, Wydział Zaopatrzenia Wojsk w Mapy, Wydział Zaopatrzenia Specjalnego, Wydział Ogólny, 68 Frontowy Magazyn Map Topograficznych, który zaopatrywany był w mapy ze składnic radzieckich<sup>17</sup>. Wydział Topograficzny 1 Armii WP i Oddział Topograficzny 2 Armii WP zostały utworzone w celu wykonywania konkretnych czynności związanych z działaniami bojowymi swych armii, po czym uległy rozwiązaniu<sup>18</sup>. Momentem decydującym o rozwoju wojskowej i cywilnej służby topograficznej, było wydanie 30 marca 1945 r. przez Krajową Radę Narodową dekretu o pomiarach kraju i organizacji miernictwa<sup>19</sup>. Efektem tego dekretu był Rozkaz Naczelnego Dowódcy z dnia 7 czerwca 1945 r., nakazujący utworzenie Wojskowego Instytutu Geograficznego Sztabu Generalnego (WIG SG), którego szefem został płk Teodor Naumienko. W 1947 r. utworzono 91 Centralną Składnicę Map. W 1948 r. za tzw. odchylenia nacjonalistyczno - prawicowe wielu oficerów (w tym szef WIG-u) i pracowników cywilnych zostało aresztowanych<sup>20</sup>. W konsekwencji WIG w 1949 r. został rozformowany, a w jego miejsce został utworzony Oddział IX - Topograficzny Sztabu Generalnego<sup>21</sup>. Kierownicze stanowiska w WP objęli oficerowie z Armii Radzieckiej. W 1951 roku na mocy decyzji Ministra Obrony Narodowej przeformowano Oddział IX-Topograficzny Sztabu Generalnego, na Zarząd Topograficzny Sztabu Generalnego WP. W maju 1955 r. powstał Układ Warszawski (UW), który umocnił dominację ZSRR w Europie Wschodniej i określił kierunki działań operacyjnych wojsk UW (Niderlandy).

W celu sprostania nowym zadaniom operacyjnym zostały utworzone Składnice:  
- w 1953 r. - 92 Składnica Map - Komorowo,  
- w 1956 r. - 93 Składnica Map - Białobrzegi,  
- w 1969 r. - 94 Wojskowa Składnica Materiałów Topograficznych - Drawno

ppłk rez. mgr inż. Ryszard BOŹEK

<sup>17</sup> E. Sobczyński, dz. cyt., s. 179 – 180.

<sup>18</sup> B. Krassowski, dz. cyt., s. 144.

<sup>19</sup> E. Sobczyński, dz. cyt., s. 187.

<sup>20</sup> W 1956 r. po 8 latach więzienia powrócili do służby płk Teodor Naumienko oraz część oficerów WIG-u niesłusznie aresztowanych.

<sup>21</sup> E. Sobczyński, dz. cyt., s. 189 – 191.

## Powstańcy warszawscy

W historii ruchu kombatanckiego Drawna są dwie postacie, których notki biograficzne znaleźć można w spisie uczestników Powstania Warszawskiego prezentowanym na stronie internetowej jego muzeum. Oboje mieli legendarnych dowódców na trwałe wpisanych w dzieje polskiego AK – owskiego podziemia. O jednym z nich Antonim Ler niemal nic nie wiadomo. Jego nazwisko widnieje w dokumentacji drawieńskich kombatanłów. Może **KAWALIERA** spowoduje, że zostanie bardziej poznany. Antoni Ler ps. **Kazimierz** plutonowy, ur 26 maja 1916 r. w Skierniewicach syn Antoniego i Katarzyny z d. Woźniak . żołnierz 2 plutonu im. por."Rygła" ( dawniej 1147 - "DB-3") z 4 kompanii ( d-ca cichociemny kpt.- mjr Bolesław Kontrym "Żmudzin" ) Zgrupowania "Bartkiewicz" (d-ca mjr Włodzimierz Zawadzki "Bartkiewicz") wchodzącego w skład obejmującego Śródmieście I Obwodu "Radwan" (dowódca ppłk "Radwan" Edward Pfeiffer) Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej. Walczył w rejonie Śródmieście północ ul. Królewska., Jego dowódcami plutonu byli:

1-2 sierpnia - Kazimierz Pogorzelski "Piotr", "Podkowiński", "Rygiel", por.- kpt., poległ 2 sierpnia - pl. Małachowskiego

2-4 sierpnia - Leopold Kummant "Kobryń", "Wiktor", „Ryski”, ppor.- por. (ranny 2 sierpnia - pl. Małachowskiego i 4 sierpnia PAST-a)

5-7 sierpnia - Dalek Prosiński "Rawicz", ppor. kawalerii

13-14 sierpnia - Józef Zatryb "Krzysztof", ppor.

14-18 sierpnia - Władysław Siła-Nowicki "Bog-daniec", "Lis", "Stefan", ppor.- por. ranny 2 sierpnia Arbeitsamt i 18 sierpnia przy Królewskiej 27

18-22 sierpnia i 1 września - 5 października kpr. pchor. Franciszek de Pourbaix "Piwnicki" i Rostafiński Wojciech "Wojciechowski", kpr. pchor. (ranny 6 sierpnia na pl. Małachowskiego przy Zachęcie)

22-30 sierpnia - Rybicki Józef "Andrzej", ppor. (ranny 30 sierpnia - Ogród Saski) Po kapitulacji nie poszedł do niewoli lecz „wtopił” się w szeregi ludności cywilnej z którymi opuścił miasto.

Marian Bożko ps. Ryś. Strzelec. Syn Waława i Albiny z domu Bilmin.. Ur. 16.07.1928 r. w Puniszczu powiat Wołożyn. W czasie wojny był min. żołnierzem

AK w Nowogródzkim Okręgu Armii Krajowej "Nów" w Stołpecko-Nalibockim Zgrupowaniu AK dowodzonym przez por. „cichociemnego” Adofa Pilcha. „Góry" ("Doliny"). Znalazł się w 1 batalionie utworzonego na początku 1944 r. 78 pułku strzelców słuckich AK por. Witolda Pełczyńskiego "Dźwieg" Wiadomo, że w 1944 r. 2 kompanią dowodził plut. pchor. Stanisław Pilarski (ps. "Zew"), a od 25.05.1944 r. por. Witold Lenczewski (ps. "Strzała"),

W 1944 r. Zgrupowanie pod komendą Pircha przeszło pod Warszawę i w dniu 1 sierpnia weszło w skład Zgrupowania

Kampinos jako pułk Palmiry-Młociny.

Zgrupowanie zostało włączone do VIII Rejonu Warszawskiego Obwodu "Obroża" AK. Dowódcą był kapitan Jan Krzyczkowski (ps. "Szymon"). 14 -go sierpnia 1944 r ok. 600 żołnierzy zgrupowania włączyło się do walk w Warszawie. W okresie

Powstania

Warszawskiego strzelec Bożko służył w 2. kompanii 2 batalionu "Naliboki" por. „Strzały” 78 pułku. W tym czasie 2 kompanią dowodził .por. Zygmund

Sokołowski ps. „Zetes” ( liczyła ona 3 oficerów, 40 podoficerów, 149 strzelców, 2 kobiety ).Uczestnik walk w rejonie Kampinos – Jaktorów gdzie 29 września 1944 r. po blisko całodziejnej walce Grupa „Kampinos” została rozbita, tracąc ok. 150–200 poległych, ok. 120 rannych i 150 wziętych do niewoli. Wielu żołnierzom AK, w tym kilku zwartym oddziałom, udało się jednak wyrwać z okrażenia. Adam Bożko zmarł w Drawnie 29.04.2005 r.

Marian Twardowski,  
Andrzej Szutowicz



## PEŁCZYCKI REZYDENT

**Dionizy Seneta (Сенета Діонізії)** ur.15 października 1891 (1894) był synem Jana i Zofii z.d. Konstantynowicz. W latach 1918-1919 walczył z Polakami w szeregach Ukraińskiej Armii Galicyjskiej (Ukrajins'ka Hałyc'ka Armija-UHA) . Studiował w Wiedniu, tam też doktoryzował się z prawa kanonicznego. Świecenia kapłańskie otrzymał 30 marca 1930 r. W latach 1930–1947 był samodzielnym wikariuszem łemkowskiej Cerkwi Opieki Matki Bożej w Szlachtowej w Rusi

Szlachtowskiej czyli w regionie czterech wsi: Biała, Czarna Woda, Jaworki i Szlachtowa w dolinie Ruskiego Potoku (obecna nazwa: Grajcarek). W latach 20–tych i 30–tych XX w. należał do grupy najaktywniejszych kapłanów działających i propagujących ukraińskie idee narodowe. Dekanat Muszyna w skład którego wchodziła Szlachtowa miał 18 parafii i był jednym z 9 dekanatów będących w utworzonej w 1934 r. Apostolskiej Administracji Łemkowszczyzny

(AAŁ). Do czasu utworzenia AAŁ, dekanat ten za sprawą swego dziekana i jednocześnie pełnomocnika na Łekowszczyznę biskupa Jozafata Kocyłowskiego ks. Iwana Kaczmara wiódł prym pod względem ukraińskiej działalności narodowej. W 1936 r. dziekanem był ks. Emilian

### Apostolska Administracja Łemkowszczyzny

Powstała w wyniku sprzeciwu wobec ukrainizacji Łemków na terenie grekokatolickiej diecezji przemyskiej. W herbie miała umieszczony wizerunek Matki Bożej Niepokalanego Poczęcia. Była to samodzielna jednostka organizacyjna, podlegała bezpośrednio Stolicy Apostolskiej, miała swego administratora, który choć niezależny, biskupem nie był. Jego siedzibą był Rymanów Zdrój, a później z przerwami Sanok. Obawiając się wzrostu wpływów ukraińskich, co poczytywano jako ryzyko wynarodowienia, dwaj przedwojenni administratorzy AAŁ podjęli działania typowo antyukraińskie i tak: administrator ks. Wasyl Maściuch zakazał liturgicznych śpiewów po ukraińsku, a administrator ks. Jaki w Medwecki zakazał duchownym prenumerowania i czytania czasopism ukraińskich. Nic dziwnego, że taka postawa spowodowała poparcie władz II Rzeczypospolitej dla Łemków. 12 marca 1936 r. zmarł nagle ks. dr. W. Masciuch, co poczytywano jako ziemską ingerencję środowiska ukraińskiego. Ukrainizacji jednak po wybuchu wojny nie zapobieżono. Stało się to za sprawą kolejnego administratora ks. Aleksandra Malinowskiego. Pod jego „rządami” zaczęto posługiwać się językiem ukraińskim, odnowiono ścisłe kontakty z cerkwią ukraińską. Ksiądz Dionizy Seneta aktywnie działał

Wengrinowicz paroch Wierzchowna Wielka. Sama Szlachtowa była najdalej na zachód wysuniętą łemkowską ( ukraińska ) wsią na północnych stokach Karpat. Parafia w 1936 r. miała 672 grekokatolików, 38 katolików ( parafia w Szczawnicy ks. Michał Matras) i 2 Żydów.

w lokalnym Ukraińskim Komitecie Pomocy (Ukrajński Dopomohowyj Komitet, UDK) , podporządkowanym Ukraińskiemu Centralnemu Komitetowi (Ukrajński Centralny Komitet, UCK) , który był 1 jedyną legalną organizacją ukraińską w Generalnym Gubernatorstwie; prowadził działalność społeczno-kulturalną i charytatywną. Na terenach AAŁ mieszkało w 1943 r. około 127 tysięcy grekokatolickich Łemków, oraz 18 tys. prawosławnych. W dniu 24 lipca 1944 r. ks. Malinowski powołał trzech wikariuszy generalnych. Sam przeniósł się do Krynicy, która w tym czasie była ważnym ośrodkiem ukraińskiego życia narodowego. Powołani wikariusze mieli zarządzać ternem AAŁ tam, gdzie nie mógł tego robić ks. Malinowski. Wśród powołanych byli ks. Stefan Jodłowski, ks. Iwana (Jana) Pidharbija z Olchowca, ks. Andrija (Andrzeja) Złupko z Gładyszowa. 26 lutego 1945 roku ks. Aleksander Malinowski (ks. O. Małynowski) przeniósł się z Krynicy do Wróblika Szlacheckiego i zwołał na 20 marca 1945 r. kongregację duchowieństwa wschodnich dekanatów AAŁ. Na tym spotkaniu powołano członków nowej kapituły AAŁ, Miesiąc później ks. Malinowski przeniósł się do Sanoka, przedwojennej siedziby AAŁ.

### Wysiedlenia

Dnia 9 września 1944 r. został zawarty *Układ pomiędzy Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a Rządem Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Rad, dotyczący ewakuacji obywateli polskich z terytorium USSR i ludności ukraińskiej z terytorium Polski*. Układ podpisali Edward Osóbka-Morawski i Nikita Chruszczow. Postanowienia wówczas zawarte dały podstawę do wysiedlenia osób narodowości ukraińskiej, białoruskiej, rosyjskiej i rusińskiej z Polski do USSR, oraz przesiedlenia w nowe granice Polski Polaków i Żydów, którzy do 17 września 1939 r. byli obywatelami polskimi. Po zajęciu przez Armię

Czerwoną całą Łemkowszczyznę zaczęto w tym regionie realizować ustalenia układu. , Mimo że Łemkowie w większości byli lojalni wobec władz polskich , to również ich objęły przesiedlenia. W maju i czerwcu 1945 większość mieszkańców Szlachtowej , została wysiedlona do ZSRR. Działania wysiedleńcze 1945 r. stały się początkiem rozpadu Łemkowszczyzny. Administrator ks. Aleksander Malinowski, obawiając się aresztowania przez NKWD, uciekł przez Czechosłowację do amerykańskiej strefy okupacyjnej. Po jego ucieczce przestała we wrześniu 1945 r. działać kuria AAŁ.

### Akcja Wisła

Łemkowie na zawsze opuszczali swoje ziemie, niestety – jak się okazało – był to największy exodus tej ludności. Tereny AAŁ stały się

widownią działalności represyjnej i czysto bandyckiej. Ksiądz Seneta przetrwał pierwszą falę wysiedleń wśród 21 rodzin łemkowskich



podających się za Polaków pozostał w Szlachtowej. 4 czerwca 1946 r. na plebanię napadło czterech uzbrojonych w pepsze i pistolety osobników przebranych lub będących nimi polskich żołnierzy, ksiądz został pobity i obrabowany. 28 marca 1947 r. zginął w rejonie wsi Jabłonki w powiecie leskim wiceminister Obrony Narodowej gen. broni Karol Świerczewski. W kilkanaście godzin później Biuro Polityczne KC PPR podjęło decyzję o wysiedleniu, w ramach akcji odwetowej, wszystkich Ukraińców na ziemiach zachodniej i północnej Polski.

Dokładnie w miesiąc później, 28 kwietnia 1947 r. dywizje Wojska Polskiego otoczyły wsie ukraińskie. W tym samym czasie oddziały NKWD i armii czechosłowackiej zablokowały granicę wschodnią i południową Polski. O godz. 4 nad ranem, ponad tysiące żołnierzy WP, wchodzących w skład Grupy Operacyjnej "Wisła" dowodzonej przez zastępcę szefa Sztabu Generalnego WP gen. bryg. Stefana Mossora, przystąpiło do wysiedlania ludności ukraińskiej. Wszystkich przesiedleńców posegregowano na kategorie A, B, C. W kategorię A i B ujęto osoby uznane za wrogów państwa, natomiast lojalnych ujęto w kat. C. Z pierwszej grupy można było osiedlić 1 rodzinę na gromadę, natomiast osiedlając ludzi z kat. C nie można było przekroczyć 10 % ogółu mieszkańców. Tam gdzie osiedlono rodziny z kat. A, B nie można było osiedlić rodzin z kat. C (w wyjątkowych przypadkach stosowano zasadę 1 na 5).

Wprowadzono także ograniczenia odległościowe i tak, rejon osiedlenia nie mógł znajdować się bliżej niż 50 km od granicy państwowej i 30 km od morskiej. Odległość od miast wojewódzkich nie mogła być mniejsza jak 30 km. Akcja objęła także Łekowszczyznę. Między 24 kwietnia a 31 czerwca 1947 r. wysiedlono około 35 tys. Łemków. Był to definitywny koniec AAŁ, która formalnie nigdy nie została rozwiązana. Po prostu zabrakło wiernych. Łemkowie walczący o

pozostanie na swojej ziemi najczęściej zmieniali obrządek na łaćński. 21 kwietnia 1947 r., starosta powiatowy w Nowym Targu donosił, że aby "ostatecznie rozwiązać problem łemkowski" konieczne należało usunąć dwóch duchownych grekokatolickich ks. Jarosława Hurę z Jaworek i ks. Dionizego Senetę ze Szlachtowej, gdyż "podtrzymywali za okupacji, jak i obecnie (...) ducha ukraińskiego wrogię Polsce (...), prowadzą oni dalej nabożeństwa i kazania w języku i duchu ukraińskim", a ich działalność miała prowadzić do zatrzymania procesu asymilacji Łemków. Wnet wojsko wysiedliło wszystkich Łemków z rejonu Szlachtowej Punktem rozdzielczym transportów kierowanych na Pomorze Zachodnie był Szczecinek. Specjalną troską otoczono przedstawicieli inteligencji, których obecność należało natychmiast zgłaszać na posterunkach Milicji Obywatelskiej i UB.

Przesiedleńcy mieli prawo zabrać ze sobą żywy inwentarz (2 krowy, 1 koń), odzież, naczynia kuchenne, niezbędny sprzęt rolniczy, potrzebną na czas podróży żywność. Wyznaczono czas przygotowania transportu na około 5 godzin oraz 2 godziny na spakowanie się. Osobom przesiedlanym nie było znane to, gdzie zostaną wywiezieni oraz jak długo potrwa podróż. Od 15 lipca 1947 roku na posesjach wysiedlonych z Szlachtowej Łemków osiedlali się mieszkańcy sąsiednich wsi. Plebanię w dniu 17 lipca 1947 r. objął ksiądz Józef Ciastoń. Księdza dr. Senetę załadowano i wyprawiono na Ziemię Zachodnie. Znalazł się w powiecie wałeckim. Gdy przebywał w rejonie Szczecina został zatrzymany i osadzony w miejscowym więzieniu. Wkrótce został uwolniony. Ogólnie z rejonów Polski objętych Akcją Wisła do końca lipca 1947 r. deportowano ok 152 tys. osób. Ponad 3800 osadzono w obozie w Jaworznie. Na karę śmierci skazano 173 członków Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA).

## Łacinnik

W PRL Kościół grekokatolicki nie mógł legalnie funkcjonować, a jego kapłanów prześladowano. Natomiast grekokatolicy byli utożsamiani z nacjonalizmem ukraińskim. Jediną szansą uniknięcia represji dla księży grekokatolickich było sprawowanie posługi w parafiach rzymskokatolickich. Stało się to możliwe dzięki prymasowi Polski ks. kard. Hlondowi, który skorzystał z danych mu przez papieża Piusa XII uprawnień (pełnomocnictw) Delegata Ojca Świętego dla katolików obrządków wschodnich. Kapłani grekokatolicy nie przechodzili formalnie

na obrządek łaćński, lecz stawali się tzw. birtualistami (duchowny obrządku wschodniego otrzymuje pozwolenie na posługę liturgiczną w obrządku łaćńskim) i pracowali w kościołach rzymskokatolickich, nie mogli jednak mieszkać ze swoimi rodzinami. Ks. Seneta skorzystał z możliwości i podjął posługę w obrządku łaćńskim, co początkowo nastęczało mu pewnych problemów. Mając praktycznie wysiedloną parafię stojąc w obliczu problemów finansowych i przewidując przyszłość już 30 maja 1946 r zwrócił się pismem do Kurii Metropolitarnej w Krakowie o zezwolenie na przejście do pracy w obrządku

łacińskim. Możliwe, że obawiał się również o los parafialnej cerkwi. Na podstawie indultu ( zezwolenie ) Prymasa Polski razem z kapłanem

Jarosławem Hura zostali obaj księżmi katolickimi w powiecie wałęckim.

### Czasy miasteckie

13 września 1947 r. przybył do Miastka. Tak jego przyjazd skomentował w spisanej przez siebie kronice miastecki proboszcz ks. Jan Karnicki : „przybył wikariusz ks. dr Dionizy Seneta, były proboszcz w Szlachtowej. Będzie odprawiał msze w obrządku łacińskim. Bardzo dobrze się stało, gdyż równocześnie napływa dużo ludzi z południowo-wschodniej Małopolskiego samego obrządku. 29 października 1947 roku zwizytował Miastko Prymas Polski ks. kardynał August Hlond w wizytacji brali udział : administrator gorzowski i przyszły biskup gdański dr Edmund Nowicki, jego późniejszy następca ks. Eugeniusz Załuczkowski, i przyszły biskup warszawski obecny kandydat na ołtarze ks. Antoni Baraniak. Uroczystości były nadzwyczaj podniosłe. W listopadzie 1947 na łemkowskich terenach parafialnych ks. Sereta odbyła się akcja „oczyszczenia” z ludzi, którzy ukrywali się przed deportacją. Spośród

„wyłapanych” wówczas aresztowano 21 osób i wysłano do obozu w Jaworznie. Jako wikariusz katolicki uczył religii w szkole powszechnej, oraz w gimnazjum, Liceum Ogólnokształcącym, gimnazjum zawodowym i na kursach pedagogicznych. Czy myślał o powrocie w rodzinne strony ? Nie sprzyjały temu wieści nadchodzące do niego. 14-22 kwietnia 1950 r. ponownie deportowano 34 powracających z ziem zachodnich i obozu w Jaworznie rodzin. Jego parafialna cerkiew pw Opieki Matki Bożej w Szlachtowej została przejęta przez parafię katolicką w Szczawnicy i 12 grudnia 1951 r. decyzją biskupa krakowskiego Jana Stepy została przekształcona w kościół parafialny pw Matki Bożej Pośredniczki Łask. Warto zauważyć, że w kościele tym nie zmieniono greckokatolickiego wystroju, jedynie uzupełniano je o elementy typowo katolickie.

### Ostatnie lata

Dekretem z 1 lipca 1953 r. ks. Seneta otrzymał trzyletnią jurysdykcję do słuchania spowiedzi świętej oraz misję do Głoszenia Słowa Bożego na terenie diecezji gorzowskiej. 17 lutego 1954 r. poprosił ordynariusza gorzowskiego o zwolnienie z powodów zdrowotnych z obowiązków duszpasterza. 23 marca 1955 r. został przeniesiony w stan spoczynku z obowiązkiem zamieszkania jako rezydent w parafii pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Pełczycach, gdzie proboszczem był kapłan woskowy z 1919 r. ks. Franciszek Łojek. Można przypuszczać, że ks. Seneta parafię tę wybrał sobie sam. W parafii tej pod okiem ks. proboszcza Łojka łacińskiej liturgii uczył się greckokatolicki ks. Bogdan Poliwka ( o ) 1903 – 1969, który po zdanym egzaminie został przez biskupa w Gorzowie Wlk. przydzielony do parafii w Strzelcach Krajeńskich by w 1951 r. zostać pierwszym proboszczem w niezbyt odległej Parafii

pw. św. Antoniego Padewskiego w Bobrówku. Ponadto w niedalekim Chłopowie proboszczem parafii p.w. Najśw. Serca Pana Jezusa był Wikariusz generalny AAŁ wspomniany już ks. Stefan Jodłowski. 12 listopada 1955 r. poprosił o przeniesienie na emeryturę. Emerytem został 6 grudnia 1955 r. Zamieszkał w Domu Księży Emerytów w Rokitnie pow. Międzyrzecz gdzie w bazylice i sanktuarium pw. Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej znajduje się cudami słynący obraz ( 300 000 wiernych rocznie) tam o godz. 2 minut 15 ks. dr Seneta zmarł 4 lutego 1956 r. Pochowany został przy kościele 7 lutego 1956 r. Po jakimś czasie krzyż z jego nagrobka przeniesiono i wmurowano w ogrodzenie starego cmentarza. Ponieważ nie oznaczono miejsca jego spoczynku nie wiadomo dokładnie w którym miejscu został pochowany.

*Gerard Sopiński, Andrzej Szutowicz*

### Źródła:

Ks. dr hab. Robert Romuald Kufel Słownik biograficzny księży pracujących w kościele gorzowskim 1945 – 1956. Tom III ( M-Ś ) s.236/237. Agencja Wydawnicza PDN. Zielona Góra 2018.

Jan Korczyński, Andrzej Szutowicz AKCJA "WISŁA" A DRAWNO

Mariusz

Ryńca, Administracja Apostolska Łemkowszczyzny

Василь

<http://www.beskid-niski.pl/index.php?pos=/lemkowie/religia/aal>

СЛОБОДЯН Шляхтова: церква на «кінці Русі» „Nad Buhom i Narwoju”

<http://www.bbc.mbp.org.pl/Content/13916/NBiN-4-2016.pdf> Шематизм греко-католицького духовенства

Апостольської Адміністрації Лемківщини. – Львів, 1936. <https://www.apokryfruski.org/wp-content/uploads/2011/03/shem1936.pdf>

Książd dr Dionizy Seneta przez trzydzieści lat był łemkowskim proboszczem w Szlachtowej. Głos Pomorza Piątek 9 stycznia 2015 r. <https://bibliotekacyfrowa.eu/Content/45800/49730.pdf> Ks. Kroniki pisane przez ks. Jana Karnickiego 1947 r. ; <https://parafiamiastko.pl/parafia/historia-parafii/kroniki/53-kroniki-karnicki/31-kroniki-karnicki-47>

Igor Hałagida ; Szpieg Watykanu str.33. file:///C:/Users/uzytownik/Downloads/Szpieg\_Watykanu%20(3).pdf Rocznik Sądecki 212 Tadeusz Duda. INTELIGENCJA ŁEMKOWSKA O UKRAIŃSKIEJ ORIENTACJI NARODOWEJ NA ZACHODNIEJ ŁEMKOWSZCZYŹNIE W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM (ZARYS PROBLEMATYKI) s 98.

[http://www.sbc.nowysacz.pl/Content/1577/RS+t\\_40+z\\_2012.pdf](http://www.sbc.nowysacz.pl/Content/1577/RS+t_40+z_2012.pdf) Bazyliańskie Studia Historyczne, t. 2 Василянські історичні дослідження, т. 2 The Basilian Historical Studies, vol. 2 PROWINCJA ZAKONU ŚWIĘTEGO BAZYLEGO WIELKIEGO W POLSCE Działania komunistycznych organów bezpieczeństwa przeciwko duchowieństwu greckokatolickiemu w Polsce (1944–1956) (dokumenty) zebrał i opracował Igor Hałagida Wydawnictwo „BAZYLIADA” Wars

Autorstwa Henryk Bielamowicz - Praca własna, CC BY-SA 4.0,

<https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=74892162>

## DWADZIEŚCIA LAT MINEŁO



Z początkiem XXI w. przystąpiono do wprowadzania do składów materiałowych Rejonowych Baz Materiałowych ( RBM) , wart cywilnych. Działania organizacyjne poprzedziła propaganda przekonywująca iż warta ta zorganizowana w Oddział Warty Cywilnej ( OWC) jest znacznie tańsza do utrzymania niż żołnierze służby zasadniczej, W przypadku Drawna był to pododdział komendy ochrony. W tej materii pozwolono się wypowiedzieć zainteresowanym komórką organizacyjnym. Pion głównego księgowego 7OSSiIMW ( gł. księgowa Mirosława Dokurno) dokonał stosownych obliczeń kosztów i po porównaniu wyszło, że pododdział żołnierski jest tańszy o kilka zł. od kosztów utrzymania planowanego OWC. Reorganizacji jednak nie zatrzymać nie mogło. Głównym argumentem okazało się uwolnienie żołnierzy od dodatkowych

czynności w zamian za zwiększenie czasu na ich szkolenie.

Doszło do tego, że powstały na bazie 7OSSiIMW Skład Drawno 2 RBM nie posiadał już etatu dla żołnierzy służby zasadniczej stąd by zabezpieczyć ochronę obiektu w okresie formowania warty cywilnej do Drawna trafili żołnierze z likwidowanych jednostek np. działonowi. Dosłownie zostali wyładowani na środku placu apelowego. Zorganizowano z nich pododdział ochrony a wybraną kadrę Składu i z innych stanowisk oddelegowano do pełnienia obowiązków dowódczych. Wytypowani żołnierze służby zasadniczej zostali nieetatowymi dowódcami drużyn, stąd co było krzywdzące nie objęły ich profity przypisane do tego stanowiska, niestety także awansowe, Specjalnie na potrzeby przybyłych żołnierzy kpt. Brycki opracował program szkolenia, który został powielony przez inne

jednostki logistyczne mające podobne problemy co Drawno.

Wymogi służby wartowniczej wymagały sprawdzenia potencjalnych wartowników pod względem zdrowia fizycznego i psychicznego. Po badaniach weryfikacyjnych przeprowadzonych przez kpt. lek. med. Zbigniewa Grochowskiego oraz konsultacjach specjalistycznych okazało się, że bardzo duży procent żołnierzy nie może być wartownikami, zdecydowały głównie predyspozycje psychiczne, przeznaczono ich do pracy w innych komórkach organizacyjnych składu. Ci którzy przeszli badania i stali się wartownikami byli zbyt mocno obciążeni służbą. Jediną rekompensatą dla nich były urlopy i przepustki.

Wykorzystały to firmy szkoleniowe i pośpiesznie organizowały kursy przygotowujące do egzaminu na licencję. Priorytetem było Drawno, zaistniała sytuację chciał wykorzystać ówczesny burmistrz Kalisza Pom. i podjął na swoim terenie starania o zorganizowanie kursu pracowników ochrony z przeznaczeniem dla OWC w Drawnie. Po pewnych interwencjach samorządu powiatu choszczeńskiego zaniechał tego. W doborze uczestników kursu brał udział jako przedstawiciel jednostki kpt/ mjr Jan Brycki. Dzięki jego argumentom kilku z potencjalnych kandydatów zawdzięcza to, że dołączyli do grona kursantów by po zdaniu egzaminów końcowych być przyjętym do OWC.

Szkoleniowe kursy w Drawnie trwały kilka miesięcy, zaniechano ich, gdy okazało się, że zabrakło na terenie gminy Drawno osób zdolnych do ich ukończenia. W sumie zorganizowano trzy kursy. Niestety z rejonu drawieńskiego liczba osób mających lub tych, którzy uzyskali licencję nie była wystarczająca do obsadzenia wszystkich stanowisk w OWC.

Dopiero wtedy „posilono się” osobami mającymi stosowne uprawnienia z rejonu Kalisza Pom. i Choszczna. Z Choszczna byli to głównie żołnierze zawodowi z rozformowanego 2 pułku rakiet. Nie ulega wątpliwości, że to Skład Drawno udzielił im realnej pomocy w ich trudnej sytuacji życiowej. Zorganizowany pododdział OWC przejął obowiązek ochrony składu, a żołnierze służby zasadniczej zostali rozwiązani do jednostek wojskowych, w których widnieli na etatowej ewidencji.

Do OWC przyjęto także kobiety. Początkowo wystrzegano się by trafiły na posterunki, ale później nie było przeszkód. Widok stojącej kobiety w mundurze sprawiał

Pododdział ten był faktycznie nieformalny lecz dzięki doświadczeniu dowódcemu i organizacyjnemu kadry z byłej 7OSSI i MW oraz chorążych oddelegowanych z 2 RBM spełnił swoje zadanie. Istniał do 31 grudnia 2001 r.. Niemal równolegle poczynione zostały przedsięwzięcia do organizowania Oddziału Warty Cywilnej. Był to czas szalejącego bezrobocia, które w Drawnie jak pamiętam było największe w powiecie choszczeńskim. Burmistrz Drawna Ireneusz Rzeźniewski dostrzegł w OWC szansę na jego zmniejszenie. Niestety okazało się, że w Drawnie i okolicy brak jest osób spełniających warunki przewidziane dla pracownika ochrony.

zaciekawienie, uśmiech a potem już nikt się temu nie dziwił. Pisano o nich nawet w lokalnej prasie. OWC integrował się i zwierzał swoje szeregi. Integracja była trudna zwłaszcza z emerytami wojskowymi i stosunkiem pracowników OWC do kadry zawodowej. Dwa lata po utworzeniu OWC jedna z pań wartowniczek napisała: „Cywile przyjęli nas normalnie. Byliśmy, po prostu, kolejnymi pracownikami cywilnymi, chociaż w mundurach. Swoją liczebnością zasililiśmy konto funduszu socjalnego, i chociaż mamy trochę dodatkowych, regulowanych regulaminem, utrudnień na co dzień, to jakoś tak się ze sobą dogadujemy. Mundurowi w zielonych mundurach, na początku pękali ze śmiechu, zwłaszcza z nas, kobiet, i na nic się zdało, że kilka z nas ma mężów żołnierzy. Rozumiałyśmy ich doskonale, same na początku pękałyśmy ze śmiechu na swój własny widok, ale pomału zaczęliśmy się docierać.

Teraz dogadujemy się z większością z kadry zawodowej, i chociaż dzieli nas kolor mundurów, to nie ma większych zgrzytów, chociaż są drobniejsze, lub większe złośliwości ze strony paru żołnierzy zawodowych. Tutaj zaznaczyć trzeba, że są to złośliwości zwłaszcza w stosunku do nas, kobiet. No cóż, dla paru żołnierzy zawodowych czas zatrzymał się w momencie ukończenia szkoły wojskowej, a ich odległość od stanowisk pracy do cywilizacji jest chyba zbyt duża, żeby mogli zauważyć zmiany, jakie zachodzą w Armii. Poza tym, zamknięci w swoim ścisłym świecie uważają, że oprócz nich nie liczy się nic. Ja nawet nie chcę myśleć, co by to było, gdyby we wrześniu doszła do nas jakaś świeżo upieczona pani oficer WP, a ci panowie, nie daj Boże, musieli by się jej słuchać. Chroń nas Panie, przed taką rewolucją!”



*Na zdj 1. Weterani OWC i młodszy dziś. Na zdj.2. Legenda Policji Państwowej Komendy Powiatowej w Choszczynie i OWC Składu Drawno Marian Szumski odszedł na emeryturę po 20 latach pracy w OWC. W środku komendant OWC Andrzej Gierszał z wojska raketowiec, były podwładny Edwarda Pietrzyka podczas jego służby w Choszczynie.*

Pierwszym odczuwalnym i najważniejszym efektem powołania OWC był widoczny w statystykach spadek bezrobocia w gminie Drawno. Jedną z firm oferujących program walki z bezrobociem ówczesny burmistrz Ireneusz Rzeźniewski powiedział, że żaden ich program a jedynie restrukturyzacja jednostki najbardziej wpłynie na poprawę zatrudnienia w Drawnie, i tak się stało. OWC była najliczniejszą komórką organizacyjną składu. Rosła także w siłę oddziaływania społecznego na co wpłynęło zorganizowanie w Składzie przez Klaudiusza Garbicza i jego kolegów komórki Niezależnego Związku Zawodowego Solidarność co zrewolucjonizowało ruch związkowy także w instytucji nadrzędnej do tego stopnia, że niektóre osoby funkcyjne zamiast współpracować z nowym związkiem zaczęły się OWC bać.

Specyfika pracy w OWC powodowała, że jak się okazało miała ona charakter służby a oddział był faktycznie jednostką zmilitaryzowaną. W OWC oczekiwano zmian finansowania wartowników sięgając w wypracowywanych wnioskach nawet do kwestii zmian emerytalnych. Rodziło to kolejne napięcia destrukcyjne.

Wytworzyła się ciężka atmosfera, czego symbolem stała się anonimowa internetowa nagonka na stronie [www.owc.pl](http://www.owc.pl) nie tylko na wojsko i żołnierzy zawodowych ale także na emerytów mundurowych zatrudnionych w OWC. Przełomem w wzajemnych relacjach była kradzież jakiejś dokonano w jednym z przechowywanych samobieżnych warsztatów technicznych. Śledztwo prowadzone przez ŻW było rozległe, sprawdzono niemal cały stan osobowy OWC i pracowników magazynowych. Wtedy wszyscy zrozumieli, że OWC tak jak pozostałe komórki Składu jest częścią jednego organizmu, którego siłą jest jedność. Szkodliwe napięcia wygasły na tyle, że praca stała się harmonijna, nie miały w tym udziału związku zawodowego, obu panów komendantów (komendant i z-ca) i innych osób funkcyjnych a i także zmieniło się podejście do OWC drugiej strony. Mimo późniejszych pewnych zawirowań i zagrożeń wynikających ze zmian organizacyjnych w skali kraju OWC nie zlikwidowano. Starania o przetrwanie OWC wsparli nawet parlamentarzyści o czym może kiedyś przy kolejnej rocznicy... Kilka lat temu wartownik Mariola Sadowska napisała: „Minęły lata, zostali ci, którzy zostać chcieli, ci co

nie wytrzymali, odeszli (wielu służy państwu polskiemu będąc cenionymi funkcjonariuszami służb mundurowych przyp. A.Sz.) . Doszło parę nowych osób, mężczyźni i kobiety dogadali się ze

sobą na złość paru innym osobom, którym to było nie na rękę, pracujemy”. WYPADA KRZYKNAĆ ROCZNICOWO - TAK TRZYMAĆ PANIE I PANOWIE.

## GENERAŁ PIETRZYK

**Rok temu 21 maja 2021 r. zmarł gen. broni Edward Pietrzyk dzięki , któremu ocalała swój byt jednostka w Drawnie.** W 2002 r. okazało się, że nad Składem Drawno wisiało widmo likwidacji. By je odsunąć, poczyniono przedsięwzięcia, w które zaangażowały się władze samorządowe, a konkretnie ówczesny wiceburmistrz Drawna Marian Kuc. Burmistrz Ireneusz Rzeźniewski przebywał wtedy na leczeniu szpitalnym. Rozpoczęła się korespondencja Drawno – MON, Sztab Generalny – Drawno. Czy interwencja samorządu okazała się skuteczna, czy też nie, faktem jest, że 17.10.2002 r. na terenie Składu Drawno wylądował śmigłowcem dowódca Wojsk Lądowych, gen. broni Edward Pietrzyk (ur. 1948 r. w Rawie Mazowieckiej). Generał znał Drawno z czasów, gdy służył w Choszczynie w 2 Brygadzie Rakiet.

Był Absolwentem Wydziału Elektrycznego Wojskowej Akademii Technicznej z 1971 r., Wojskowej Akademii Artylerii ZSRR z 1980 r. , którą ukończył z złotym medalem. W 1990 r. ukończył z wyróżnieniem Akademię Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych ZSRR . W latach 1997 – 1998 odbył studia podyplomowe na Narodowym Uniwersytecie Obrony USA w Waszyngtonie. Zawodową służbę wojskową rozpoczął jako dowódca plutonu 2 Pomorskiej Brygady Artylerii w Choszczynie, po powrocie z ZSRR w 1980 r. objął stanowisko starszego oficera w Oddziale Operacyjno-Rozpoznawczym Szefostwa Wojsk Rakietowych i Artylerii MON, a następnie powrócił do Choszczyna na stanowisko oficera operacyjnego w Dowództwie 2 Pomorskiej Brygady Artylerii. W kolejnych latach był doradcą szefa Wojsk Rakietowych i Artylerii MON oraz szefem Sztabu 23 Brygady Artylerii Armat w Zgorzelcu.

W 1990 roku został zastępcą dowódcy Wojsk Rakietowych i Artylerii MON, a w 1991 roku rozpoczął służbę w Sztabie Generalnym. Od 1992 do 1996 roku kierował Zarządem I Operacyjno-Strategicznym. Generałem brygady został w 1993 r., a w 1996 r. generałem dywizji. W 1998 r. został pełnomocnikiem ministra obrony narodowej ds. utworzenia Wielonarodowego Korpusu Północny Wschód. W 1999 roku objął stanowisko zastępcy dowódcy Wielonarodowego Korpusu Północny Wschód w Szczecinie. Razem z dowódcą Korpusu polował w drawieńskich lasach.

Generałowie zatrzymali się w pałacyku w Borowcu, natomiast kierowca i samochód znaleźli miejsce w składnicy. Co ciekawe kierowca był w stopniu st.kpr. lecz nie był żołnierzem zawodowym. Generał poprosił by na czas polowania stworzyć mu internatowe warunki indywidualne takie jak dla kadry. Tak się stało.

W latach 2000 – 2006 był dowódcą Wojsk Lądowych. Awans na generała broni otrzymał w 2001 r. Miał swoją własną koncepcję reformy wojska, która w przeciwieństwie do układowców i spryciarzy, już w początkowej fazie realizacji zatrzymała rozwój służbowy wielu osób autentycznie krzywdząc ich i pozbawiając szans na awans, czyniąc ich dotychczasowy dorobek nieważnym. Natomiast w rejonie choszczeńskim w tym w Drawnie jego lokalne zasługi są bezsporne i zasługuje na pamięć. Tym bardziej, że wszystko wskazuje na to iż zrobił to świadomie co do Choszczyna to, publicznie potwierdził iż przenosząc 2 pułk artylerii z Szczecina postąpił tak by ratować choszczeński garnizon. Uratował przy tym od zwolnienia do cywila kilka osób z kadry. Podobnie ( o czym się nie mówi) zrobił Skład Drawno podczas tworzenia w tym samym roku OWC. Wzorując się na armii amerykańskiej głosił ideę równości kadry wskazując na ważność zajmowanych stanowisk . Co było utopią nie na warunki w Polsce, gdzie głównie liczył się stopień. Był pewny siebie i energiczny stąd popełniał gąfy np. jak ta w Choszczynie na początku 2002 r. podczas uroczystości rozformowania 2 pułku rakiet ( d-ca płk dypl Stanisław Kulesza) , kiedy to wchodząc na główną salę przywitał się tylko z noszącymi lotnicze mundury, ignorując swoich zielonych. Niebieskim to nie pomogło gdyż i ich rychło rozformowano ale byli oni innym rodzajem wojsk...

W dniu 17 października 2002 r. wylądował śmigłowcem na boisku jednostki w Drawnie. Obok d-cy garnizonu, który był jednocześnie kierownikiem składu, czekali na generała komendant RBM i d-ca POW. Po przywitaniu, kazał się zawieźć do strefy magazynowej, podczas krótkiej jazdy odebrał kilka ważnych telefonów obok zadawania pytań fachowych, na które imponująco odpowiadał chor. Szpak (otrzymał generalskie gratulacje), Gdy zatrzymano się przy nowych magazynach generał był pełen uznania (zasługa gen. Grobelnego, dzięki któremu powstały)

i patrząc na nie z podziwem rzekł do pułkownika (szef logistyki POW) „gdybyś pan, miał takie magazyny w Koszalinie to nie byłoby problemów z dachami ( było to powiedziane dosadniej, po czym skierował się do głównego decydenta materiałowego Wojsk Lądowych, który z nim przyleciał „to co panie Romanie inwestujemy ? tak jest odpowiedział ten pułkownik z Warszawy) ” Szef logistyki POW już się nie odzywał i skierowane do siebie słowa generała odebrał jako pstryczek. Następnie gen. Pietrzyk żywo zainteresował się stanem zatrudnienia w Składzie Drawno, pytał, skąd pracownicy pochodzą. Szczególnie interesowało go Drawno i Choszczno.

Odpowiadając na te pytania, dowódca garnizonu posłużył się notatkami, co nie podobało się gen. Pietrzykowi. Dlatego przy wyjeździe do innych jednostek, powiedział, by d-ca garnizonu dał mu do wglądu, zeszyt z notatkami , ten jednak odmówił, wówczas generał Pietrzyk spytał: „Chyba nie życzysz pan sobie pokwitowania ?”, na co dowódca garnizonu – kierownik składu odpowiedział: „Po prostu są to moje notatki i ich nie dam”. Generał energicznie zamknął drzwi samochodu i ruszył do Cybowa i dalej do Mostów gdzie funkcjonowała 1 RBM.. Pietrzyk nie miał powodu do nerwów , gdyż to jego pewność siebie spowodowała ,że zbagatelizował czy nie zauważył , że całej roboczej rozmowie przysłuchuje się kierowca – cywil, pomijając swobodę przejazdu jaką narzucono rodziło to podejrzenia „tzw. podpuchy”.

Po kilku godzinach generał powrócił do Drawna, gdzie wciąż czekał na niego śmigłowiec, pożegnał się ze wszystkimi, na końcu podszedł do stojącego na uboczu kierownika składu i podając rękę, powiedział : „Robi pan tu wielką sprawę – tak trzymać!”. Niestety nie słyszeli tego inni przełożeni, gdyż już następnego dnia podjęto decyzję o przeniesieniu kierownika składu do Nowego Dworu Mazowieckiego na stanowisko z-cy kierownika OPS. Wiadomość o tym wywołała niesamowitą radość „ ukaranego” i zbiegła się z telefonem generała z POW z pytaniem „jak on to

przyjął” na to otrzymał odpowiedź od komendanta 2 RBM iż „ autentycznie cieszy się”. To zostawiamy go rzekł generał.

W wyniku tej lustracji generał Pietrzyk podjął decyzję o finansowaniu prac remontowych mających wprowadzić nowoczesny system ochrony i bezpieczeństwa obiektu. Tym samym ostatecznie zapobiegł planowanej likwidacji składu. Efektem decyzji gen. Pietrzyka było zmniejszenie liczby bezrobotnych w Drawnie, a miejscowy skład stał się jednostką organizacyjną spełniającą wszystkie wymogi bezpieczeństwa. W 2005 r. podczas odprawy dyscyplinującej, zorganizowanej dla kierowników składów w Osowej Górze gen. Pietrzyk zauważył kierownika składu z Drawna, podszedł do niego uśmiechnięty i przywitał się. Na tej odprawie Skład Drawno był tym, którego dyscyplinować nie trzeba było okazało się ,że w tej materii był najlepszy. Według lokalnej legendy we wrześniu 2006 r. w dniu, w którym podano wiadomość o wyznaczeniu gen. Skrzypczaka na jego następcę, gen. Pietrzyk miał przelecieć (możliwe, że sentymalnie) śmigłowcem z poligonu drawskiego nad Drawnem w kierunku Borowca i dalej na Choszczno.

Brał udział w przygotowaniu narodowej doktryny obronnej i polskiej części programu Partnerstwo dla Pokoju, uczestniczył w pracach nad reorganizacją Polskich Sił Zbrojnych. Po zwolnieniu do rezerwy w 2007 został ambasadorem w Republice Iraku. 03.10.2007 został ranny w wyniku zamachu w Bagdadzie. Leczył się w Centrum Leczenia Ciężkich Oparzeń w Gryficach. Po wyjściu ze szpitala powrócił na placówkę dyplomatyczną, z której został odwołany przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego z dniem 31 sierpnia 2008 W dniu 24 listopada 2009 roku mianowany ambasadorem w Koreańskiej Republice Ludowo Demokratycznej .Generał Pietrzyk spoczął na Cmentarzu Powązkowskim kwatery FII-12-17). Dziś gdy obchodzimy 20 – cie Oddziału Warty Cywilnej warto wspomnieć tę postać bo gdyby nie on tej rocznicy by nie było. *Andrzej Szutowicz*

## OBRAZEK PRYMICYJNY

**Dr Sławomir Giziński powiększył swój zbiór pamiątek po Oflagu II B o obrazek prymicyjny legendarnego kapłana ks. W. Jordana. Ponieważ ksiądz ten sprawował także opiekę duszpasterską nad katolikami w Drawnie przypominamy jego życiorys wraz z zdjęciami wspomnianego obrazka.**

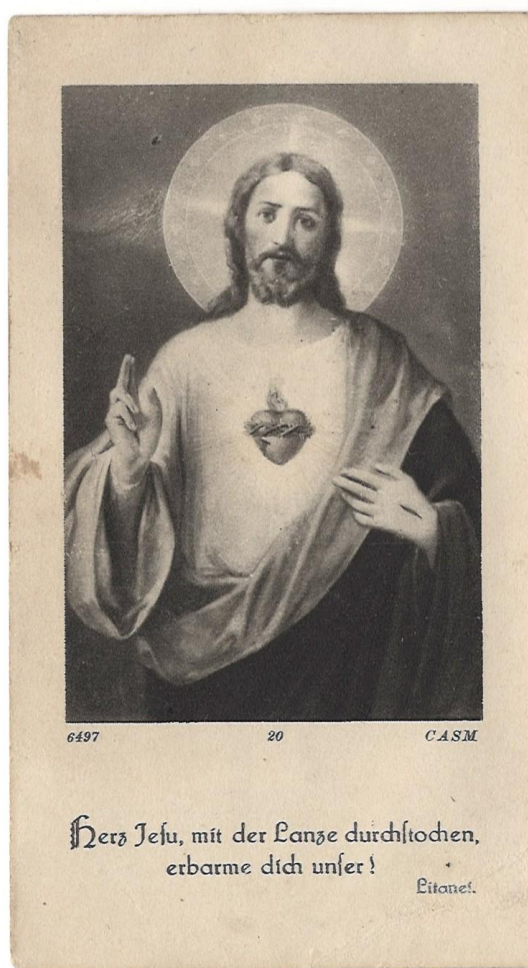
**Willibald Jordan** (1902-1966). Ksiądz rzymskokatolicki; proboszcz . Urodził się w Kuchelnej, w rodzinie nauczycielskiej. Był synem Johanna - dyrektora szkoły i kościelnego organisty w Wojnowicach. Święcenia kapłańskie przyjął w

wieku 30 lat w Berlinie. 15.01.1938 został proboszczem parafii pw. Najświętszej Marii Panny w Choszcznie (niem. Arnswalde). Parafia swoim zasięgiem obejmowała Drawno, Recz i Kalisz Pom. i przynależna była do diecezji berlińskiej, która

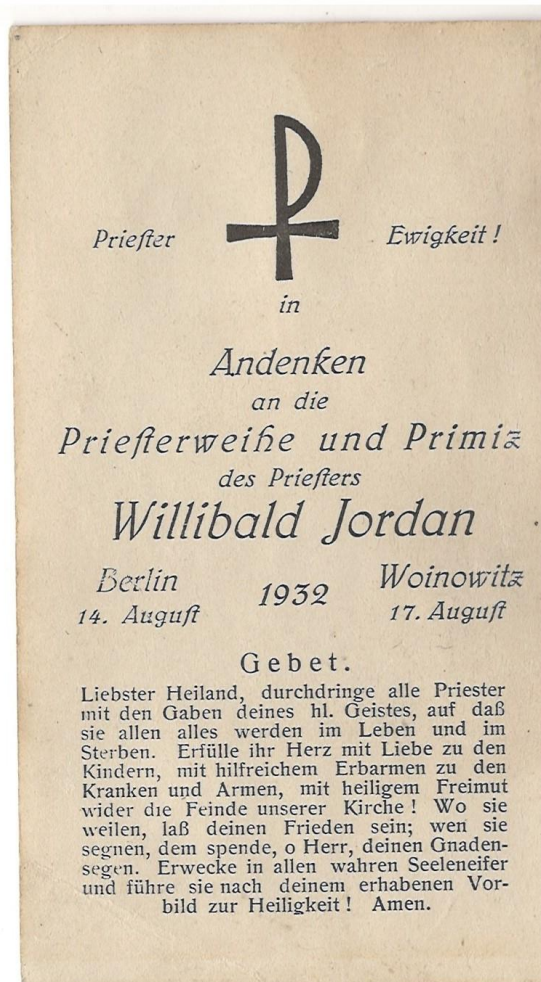
wchodziła w skład nowoutworzonej prowincji kościelnej, zwanej metropolią wrocławską (Kirchen

Provinz Breslau).

Kościół parafialny mieścił się w Choszcznie przy ówczesnej ulicy Hübnerstrasse 4. Ilość wiernych szacowana była na ok. 600. Po klęsce wrześniowej na terenie Choszczna powstał obóz jeniecki Oflag II B Arnswalde, w którym za drutami przebywało blisko 2500 żołnierzy i oficerów polskich, wśród nich było kilku kapelanów, którzy na przełomie 1939 i 1940 zostali przeniesieni do innego obozu, a następnie „zwolnieni z niewoli”, po czym przekazano ich pod jurysdykcję SS. Trafili oni do obozu koncentracyjnego. Tak kilka tysięcy jeńców pozbawionych zostało duchowej opieki. W tej sytuacji niezwykle pomocny okazał się miejscowy proboszcz katolicki czyli ks. Jordan. W wyniku starań „starszego” obozu płk. Kaleńskiego zaczął on odprawiać Msze Św. w Oflagu.



Dzięki znajomości języka polskiego i osobistym walorom zyskał pełne zaufanie jeńców. Po klęsce Francji do obozu przybyła grupa jeńców francuskich, wśród których był jezuita ks. Bru. Przejął on obowiązki kapelana obozu. W dowód wdzięczności za zyczliwość i opiekę duchową jeńcy wykonali dla kościoła w Arnswalde wspaniałe kielich i przekazali go ks. Jordanowi. Także w czasie wojny na terenie Choszczna i powiatu przebywały setki Polaków robotników przymusowych. W związku z tym, iż zdecydowana większość z nich była katolikami, kościół w Choszcznie stał się ostoją polskości i w ich niewolniczym życiu spełniał znaczącą rolę. Wręcz czekano, aby w pierwszą niedzielę miesiąca móc iść na nabożeństwo. Można rzec, że szli wierzący i niewierzący. Po Mszy Św. bywało jak na odpuszcie, wszyscy z wszystkimi się spotykali, wymieniali wiadomościami, a nawet handlowali. Ksiądz Jordan był pod stałą obserwacją Gestapo, a na okoliczność odprawiania Mszy Św. dla Polaków,



otrzymał ostrzeżenie i przesłuchiowano go w miejscowej placówce. Wojnę przeżył. Przed śmiercią oślepl. Zmarł w wieku 64 lat.. Uszkodzony w czasie działań wojennych choszczęński kościół katolicki został całkowicie rozebrany. Do tej pory mówi się o nadgorliwości tego czynu. Niestety wydaje się paradoksem, że świątynia, która odegrała tak wielką rolę w życiu Polaków przebywających w czasie wojny w Choszcznie, została przez innych Polaków tak potraktowana. Niezrozumiałe jest także to, że postać księdza W. Jordana też poszła w zapomnienie. Nie wspominali o nim Niemcy, dawni mieszkańcy miasta. Dopiero ponowne zainteresowanie Oflagiem II B zaczęło ukazywać pozytywną rolę tego kapłana (niestety tak naprawdę nadal wiemy o nim niewiele). Ksiądz Jordan miał brata ks. Hubert Jordan (ur. w 1904 roku w Kuchelnej), który w wieku 26 lat przyjął święcenia kapłańskie we Wrocławiu. W wieku 52 lat wyjechał do Niemiec. Umarł w Ravensburgu miał wówczas 91 lat.



## NOWA KSIĄŻKA

**JUŻ WKRÓTCE POZNAMY ODPOWIEDŹ, CZY STARCIE POD BARNIMIEM 1627 R. BYŁO BITWĄ CZY POTYCZKĄ ? JAK WYGLĄDAŁ PRZEMARSZ WOJSK I GŁÓWNY ETAP BITWY W GRANOWIE ? CO DZIAŁO SIĘ WÓWCZAS W PEŁCZYCACH ? JAK WYGLĄDAŁA KAPITULACJA POD JAGOWEM, CZY RÓWNIEŻ TU WALCZONO ?**

Niebawem dotrze do rąk czytelników oczekiwane drugie wydanie pierwszego w Polsce nowatorskiego opisu wielkiej bitwy jaką stoczono pod Granowem autorstwa dr. Grzegorza Jacka Brzustowicza. Czy książka jednoznacznie wskaże, że preludium tej bitwy czyli

Starcie zbrojne między Polakami i Duńczykami podczas wojny trzydziestoletniej 22.07.1627 r. Pod Barnimem zmierzające w marszu odwrotowym z Czech wojska króla duńskiego po zniesieniu broniących

Ścigający Duńczyków cesarski wódz płk Pechmann 19.07.1627 r. wysłał za nimi z Gorzowa podległe polskie szwadrony lekkiej jazdy pod komendą kpt. Rustrowskiego (lub o podobnie brzmiącym nazwisku). Jak chce tradycja, byli to lisowczycy. Sądzi się, że Polska jazda miała zablokować przejście przez Noteć, by skierować Duńczyków dalej na wschód. Jednak, tak

Uważa się, że miejsce na obozowisko obrano w okolicy Podegrodzia. Były tu dogodne warunki dla organizacji obozu obronnego i do prowadzenia rozpoznania w celu wyboru optymalnego miejsca do przejścia Drawy. Poczynania Duńczyków obserwowane były przez jeźdźców kpt. Rustrowskiego, wspartych elementami pospolitego ruszenia. Biorąc pod uwagę warunki terenowe można pokusić się o postawienie hipotezy, że Duńczycy zorganizowali w rejonie Podegrodzia także przeprawę na Drawie. Jest mało prawdopodobne, by Polacy zaatakowali ich w jej trakcie, gdyż wiedzieli, że szanse na sukces były niemal żadne. Można wysnuć wniosek, że zaatakowali oni dopiero na drugim brzegu rzeki; mogło to nastąpić z rejonu Barnimia lub Drawnika. Teorię tę potwierdzają znaleziska na odcinku Barnimie – Radęcin.

Zadaniem polskiej jazdy nie było pokonanie wroga, lecz zmuszenie go do przejścia do przodu i zablokowanie mu drogi odwrotu. Armia króla Danii Chrystiana IV składała się pod Barnimem z mieszanki narodowości, w której przeważali Duńczycy, drugą grupę stanowili Czesi mający w swoich szeregach wybitnych przedstawicieli i patriotów. W momencie przekraczania Drawy dowodził ją Pomorzanie Joachim von Mitzlaff. Armia ta liczyła znacznie ponad 4000 żołnierzy, jednak mniej niż 5000. Były w niej regimenty

WIERZĄC, ŻE II WYDANIE WNIESIE WIELE NOWEGO DO GŁĘBSZEGO POZNANIA WAŻNEGO ETAPU WOJNY TRZYDZIESTOLETNIJ I ODPOWIE NA CYTOWANE I INNE PYTANIA DOTYCZĄCE NIE TYLKO NASZEJ LOKALNEJ HISTORII, MOŻEMY BYĆ PEWNI, ŻE CZEKA NAS PRAWDZIWA UCZTA FASCYNUJĄCEJ HISTORII, NA KTÓRĄ JUŻ DZIŚ ZAPRASZAMY.

starcie Polaków pod Barnimem było samodzielną bitwą czy potyczką, czy winno mieć trwałe miejsce w dziejach oręża polskiego? Czy w świetle tego wydania cytowany dla przypomnienia poniższy opis należy zweryfikować?

### Barnimie 1627 r.

przeprawy Brandenburczyków i w chwili przekraczania rz. Drawy zostały zaatakowane przez polską jazdę wspartą pospolitym ruszeniem z Wielkopolski.

### Geneza bitwy

się nie stało. Polacy w nocy 20/21.07.1627 r. zajęli opuszczony przez Duńczyków Wielęń i poszli za nimi do Człopy. Zaatakowali tam regimenty płk. Holcka i płk. Kaldenhofa. Zostali jednak odparci. W tym czasie pozostałe wojska duńskie zmierzały w kierunku Barnimia, by tam wejść w pułapkę, z której wyjść już nie potrafili. Rejon wsi osiągnięto 21.07.1627 r.

### Barnimie, 21 i 22.07.1627 r.

słynnych dowódców takich jak płk Wolfa Heinricha von Baudissin serbołużyczanina z Budziszyna, późniejszego szwedzkiego generała po czym feldmarszałka, generała saskiego i polskiego szlachcica oraz płk Heinricha von Holka późniejszego generała duńskiego, cesarskiego hrabiego i feldmarszałka.

Szły z nimi regimenty: ppłk. Kaldehofa, ppłk. Koschitzkyego, ppłk. Daniela, von Mitzlaffa i czeski półregiment składający się z 500 emigrantów, a także kompania śląsko-morawskich protestantów. Dr Grzegorz Jacek Brzustowicz podaje, że pod Barnimem padło pięciu Duńczyków i blisko 50 Polaków. Dowodzi to o ogniowej sile przeciwnika, a jednocześnie ukazuje, jak niebezpieczne byłoby połączenie się Duńczyków ze zmagającymi się z Polakami Szwedami. Lisowczycy, ukierunkowując Duńczyków do przekroczenia granic Nowej Marchii, zablokowali ich, a tym samym oddalili myśl o niebezpieczeństwie. Służąc wojskom cesarskim, bronili także polskiej racji stanu. 24 lipca armia duńska została pobita w bitwie pod Granowem.

Andrzej Szutowicz na podstawie: Grzegorz Jacek Brzustowicz, *Bitwa pod Granowem 1627*, Choszczno 2007.



**KAWALIERA**

BIULETYN KOŁA NR 21

STOWARZYSZENIA SAPERÓW POLSKICH W DRAWIE  
IZBA HISTORYCZNA ZIEMI PEŁCZYCKIEJ W PEŁCZYCACH

73-220 Drawno, ul. Jeziorna 2. Tel. 500 358 148.

Redaguje Kolegium:

Redaktor naczelny: Andrzej Szutowicz; z-ca red. nac. Gerard Sopiński; dział sportowy: - Jerzy Wiewiórowski;

dział ogólny: - Marian Twardowski, Jan Brycki; ;

Redakcja nie odpowiada za opinie wyrażane przez autorów artykułów.

